

Anglicy nadal protestują w obronie Robinsona

W sobotę odbyły się manifestacje, w których domagano się wypuszczenia z więzienia Tommy'ego Robinsona, antyislamskiego aktywisty, osadzonego za złamanie sądowego zakazu informowania o procesie pakistańskiego gangu stręczycieli.

Organizatorzy twierdzą, że zgromadziło się kilka tysięcy osób, media głównego nurtu mówią o setkach. Ile ich mogło być naprawdę, nie wiadomo, bo dzień przed planowanym protestem najpoczytniejsze tabloidy – „Daily Mail”, „Daily Express” i „The Mirror” – opublikowały informację, że protest został odwołany przez policję. Powodem miało być zaangażowanie służb w ochronę koncertu Eda Sheerana. Takie były nagłówki, a dopiero wewnątrz tekstu mniejszą czcionką podano informację, że chodzi o marsz w Newcastle.

Główny protest w Londynie przebiegł spokojnie, miały miejsce przemowy i okrzyki wsparcia. Policja była raczej pozytywnie nastawiona do ludzi. Nawet w przypadku Newcastle policja podziękowała organizatorom za okazane zrozumienie z powodu jej obciążenia przy zabezpieczeniu koncertu.

Niestety na obrzeżach wiecu doszło do konfliktu części uczestników z policją. Zdaniem gazet policjanci musieli użyć pałek, żeby odepchnąć z Trafalgar Square tłum, rozjuszony uwięzieniem Robinsona. Jak powiedział polski obserwator demonstracji, który w pewnym momencie przeszedł z głównego miejsca do Trafalgar Square, „Rondo było pełne wkurzonych ludzi i był tam odział około 20 policjantów z pałkami”. Tłum krzyczał do policjantów „hańba!” (shame on you). Parę osób ruszyło napierając w stronę policji i ci ludzie dostali pałkami, co rozjuszyło tłum do tego stopnia, że przerwał ochronne barierki i ruszył w pościg za policjantami. Sytuacja się uspokoiła, gdy przybyły policyjne posiłki.

Brytyjskie media pokazały zdjęcia rannych policjantów. Nie ma zdjęć rannych członków demonstracji.



(fot. Michał Kowalski)



Po bitwie z policją (fot. Michał Kowalski)

Na wiecu towarzyszącym przemawiał lider holenderskiej Partii Wolności Geert Wilders. Porównał Tommy'ego Robinsona w jego uporze w walce o wolność do brytyjskiego premiera z czasów II Wojny Światowej, Winstona Churchilla. Z kolei brytyjskie media, które zablokowały informacje o jego uwięzieniu, przyrównał do praw Korei Południowej i Arabii Saudyjskiej.

Relacja dla euroislam.pl od czytelnika z Londynu